

524<sup>39</sup>5-ty dzień rozprawy

18/5

JL/SW.

Świadek podał co do swej osoby: Olszówka Erwin, pracownik umysłowy, żonaty, wyznania rzymsko-kat., w stosunku do stron obcy.

Przew.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok.Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw.Umbreit: Zwalniamy od przysięgi.

Przew.: Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Proszę nam opowiedzieć pokrótce, w jakich okolicznościach świadek dostał się do obozu i co świadek może zeznać o oskarżonym?

Śwd.Olszówka: Aresztowany zostałem 15 kwietnia 1940 r. Po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu sądowym w Bytomiu, poprzez obóz rozdzielnicy, dostałem się do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Aresztowany zostałem za przynależność do podziemnej organizacji na terenie m.Chorzowa.

Z chwilą przybycia do obozu koncentracyjnego usłyszałem o oskarżonym Hoessie. Był on wtedy w stopniu kapitana, miał za zadanie przy pomocy sił roboczych, na które składali się więźniowie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, zbudować obóz koncentracyjny dla wyniszczenia Polaków, Czechów, Rosjan - ogólnie mówiąc: Słowian.

5-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

19/1.

525

Wypada mi tutaj zaznaczyć, że z chwilą nominacji Hössa na stanowisko komendanta obozu w Oświęcimiu <sup>jego</sup>kariera potoczyła się <sup>z</sup>szybkim tempie<sup>m</sup> naprzód. Jak Wysokiemu Trybunałowi wiadomo w organizacji wojskowej SS skończył <sup>on</sup>karierę w stopniu Obersturmbannführera co odpowiada w polskiej hierarchii wojskowej pułkownikowi.

Z chwilą przybycia do obozu każdy z więźniów musiał przejść t.zw.kwarantannę, która miała za zadanie odizolowanie obozu właściwego od ludzi chorych.

Jak wspominałem poprzednio obóz oświęcimski miał być rozbudowany i nosił określenie Aufbaulager. Zadanie było o tyle trudne, że początkowo liczył bardzo znikomą liczbę więźniów w r.1940 kiedy ja tam przybyłem było 1.800 ludzi, przyszedłem z Nr ~~III~~ 1141. Nie była to kwarantanna w pełnym tego słowa znaczeniu. Przede wszystkim uprawiano tam z więźniami t.zw.sport. Gimnastyka polegała na tym, że od wczesnego ranka, od 6 rano do 6 wieczór uprawiano z więźniami w najbrutalniejszy sposób <sup>gimnastyka, chodziło</sup>osłabienia i wykorzystania sił żywotnych więźnia. <sup>gimnastyka</sup>Sport polegał na tym, że przede wszystkim wobec więźnia stosowano marsz biegiem, t.zw.Hipfen, nasza żabka, Entegang, wywracanie <sup>się</sup>na ziemi, <sup>Wtedy jeniec</sup>ubrani byliśmy w swoje cywilne ubrania. Po kwarantannie etapami transportowano <sup>nas</sup>do obozu właściwego w Oświęcimiu. Ja się dostałem na blok 3a wspólnie z moimi kolegami, przybyłymi w tym samym transporcie, który był trzecim z rzędu, jeżeli chodzi o kolejność transportów, przybyłych do Oświęcimia. Z początku z uwagi na to, że Oświęcim był w stadium organizacji nie było możliwości ustabilizowania się w jakiegokolwiek komendzie, tembardziej, że <sup>nie</sup>miałem żadnego fachu w ręku, któryby mógł posłużyć Niemcom. Dostałem się do komendy, która opukiwała mury w Oświęcimiu, z jakiego powodu, dotychczas nie wiem. Następnie dostałem się na stanowisko pisarza na bloku 9, gdzie blokowym był Niemiec, Polak z pochodzenia Michał Galas.

5-ty dzień rozpraw.  
-----

19/2.

526

Muszę przedtym nadmienić, że za pewnego rodzaju uchylanie się od pracy zostałem ukarany przez ówczesnego zastępcę dowódcy obozu Untersturmführera ~~KRIEKE~~ chłostą 25 batów. Otrzymałem je na kozle specjalnie do kary chłosty przystosowanym. Było to "poświęcenie" tego kozła, przede mną tej kary nie stosowano, jednocześnie ze mną ukarani byli jeszcze 4 więźniowie za <sup>jakieś</sup> te przestępstwo, którego się rzekomo dopuścili. Niezależnie od tego zostałem postawiony przed dowódcę obozu Meiera do raportu karnego. Wyczytano mi wtedy cztery tygodnie karnej kompanii, którą przebyłem przy walcowaniu terenu, przeznaczonego na apel więźniów. Walec ten ~~był~~ w formie, jak każdemu pewnie wiadomo, o dwóch dyszlach z przodu i tyłu, i tych więźniów zaprzęgano circa 30 z każdej strony. Na tym polegała praca w kompanii karnej na terenie Oświęcimia. Do tej kompanii karnej prócz skazanych przez sąd dowódcy po raporcie karnym, przydzielano jeszcze księży i Żydów. Po jednej stronie dyszla ciągnęli księża i Żydami, po drugiej stronie ukarani przez dowódcę obozu. Jak wspominałem po wszystkich tych tarapatach mogłem się w końcu ustabilizować, jako pisarz na bloku 9. Miałem przede wszystkim możliwość stwierdzić kolejność przybyłych transportów, których było bardzo dużo, między innymi pamiętam pierwszy transport warszawski, który przyszedł 17 sierpnia 1940 r. w sile około 2.000 więźniów. Na terenie bloku 9 niejednokrotnie byłem naocznym świadkiem postępowania SS-manów w stosunku do więźniów. Wspominam o tym dlatego, że osobiście nie widziałem, żeby oskarżony Höss znęcał się nad więźniami, ale przede wszystkim on miał wpływ na wszystkich SS-manów, wykonywali oni posłusznie jego rozkazy.

Jeżeli chodzi o tok pracy na komandach, na które się składali więźniowie z mego bloku, metody tam stosowane można określić, jako "wykańczanie". To był termin aktualny, określenie najjaskrawsze na

5-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

527

19/3.

terenie obozu w Oświęcimiu. Takich określeń specyficznych było wiele.

Po pewnym czasie zostałem wezwany do głównej „pisowni” obozu, która się mieściła w ramach drutów kolczastych. Zaznaczam, jeżeli chodzi o hierarchię tych „pisowni” było dwie, przewodniczącym był Untersturmlager Gross, a potem Jansen. Niejednokrotnie miałem możliwość zetknięcia się z ówczesnym Lagerkomandantem Hössem. Widziałem przede wszystkim jego butne ustosunkowanie się do więźniów. Więźni<sup>ów</sup> nie uznawał, jako ludzi, przede wszystkim, jeżeli chodzi o ~~stosunek~~<sup>stosunek</sup> do więźnia<sup>ów</sup> czuł się<sup>o</sup> wyższy<sup>o</sup> i dlatego nigdy bezpośrednio nie kontaktował się z więźniami.

Biuro Udostępniania Dokumentów  
Archiwizacji

5-ty dzień

20/1

528

Obok ~~stube~~ Schutzlagerschreibstube był w obozie Haftlingschreibstube. Przydzielony tam zostałem na mocy starań Stubeführera Hermanna Bistela, Berlińczyka z zielonym winklem, <sup>był to</sup> przestępca kryminalny, który znając moją umiejętność w prowadzeniu tej księgowości protegował mnie do tej Schreibstuby. Miałem kontrolować przyjście ~~my~~ i odejście więźniów z obozu koncentracyjnego. Po odejściu wspomnianego Hermanna Bistela, zająłem jego stanowisko głównego pisarza na terenie obozu w Oświęcimiu. Muszę tu jeszcze wspomnieć, że w Oświęcimiu zarządowi centralnemu podlegały jeszcze inne uboczne obozy, - Nebenlager, - z których było w chwili likwidacji 31. Ogólna liczba więźniów w dniu wewakuacji wynosiła 40.000. W okresie największego nasilenia liczba przeciętna - 120 do 160.000 więźniów rozrzuconych po różnych Nebenlagern.

W czasie pełnienia przeze mnie funkcji pisarza obozowego miałem sposobność zetknięcia się z faktycznymi liczbami.

W Haftlingschreibstube była prowadzona buchalteria materiału ludzkiego: przychód i rozchód. Na przychód składała się pozycja Neuzugangów, świeżo przyszlanych do obozu. Ci dostawali numer, przydzielani byli do bloku, do komand i zgodnie z intencją tych wszystkich zarządzeń skazani byli na powolną zagładę.

W przychodzie oprócz nowych, Zugangów, nie było innej pozycji.

W rozchodzie były porozbijane pozycje w sposób następujący: pierwsza pozycja - to odejście z powodu śmierci drogą normalną lub przez szpital obozowy, czy wykonaniu podczas pracy na komendzie.

Druga pozycja - to było odejście przez transporty. Z Oświęcimia wysyłano więźniów do innych obozów na terenie Niemiec.

5-ty dzień

20/2

529  
Dachau, Mauthausen, Gusen, Stutthof, w ostatnich miesiącach do obozu koncentracyjnego Lublin, do Majdanka, który miał swoje komando również i w Warszawie, czy też jakąś uboczną centralę. W Warszawie pracowali więźniowie z obozu koncentracyjnego w Lublinie, nazywanego K.L. Lublin. Do tego obozu wysyłani byli przede wszystkim Żydzi.

Następna pozycja to zwolnieni. To były wypadki sporadyczne w historii obozu koncentracyjnego. Zwolnienie mogło nastąpić, jeżeli ktoś przez pomyłkę był aresztowany, - było i tak. Jeżeli ktoś jednak był zwolniony, to tylko na mocy starań rodziny.

Następna pozycja - to Überstellung, przesiedlenie, oddanie więźnia do dyspozycji władz Gestapo, do różnych wzięć. Ci więźniowie z reguły po rozprawie sądowej, jeśli ona nie kończyła się śmiercią, wracali do obozu koncentracyjnego, nadawano im ten sam numer, który mieli przedtym.

Niezależnie do tego było tzw. Sonderbehandlung. To było brutalne wykańczanie więźniów. Ludzie przeznaczeni do Sonderbehandlung byli brani z pośród chorych na izbie chorych, Krankenbau, która mieściła się w centralnym Oświęcimiu. Zresztą Krankenbau było i w innych obozach. Ludzie byli selekcyjni segregowani przez SS-manów. Byłem świadkiem. Nie robili tego lekarze, może to robił jakiś felczer. Pamiętam nazwisko Oberscharführera Klera, który był panem życia i śmierci chorych więźniów na terenie Krankenbau. Byłem świadkiem selekcyjni segregacji więźniów. Przychodzili 3 Rapportführerzy, przychodził komendant, dziś oskarżony Hoess. Te selekcyjni segregacje przeprowadzali 3 Rapportführerzy: Klaus? Hertwig i "krwawy kaduk". Są to momenty, które żywo tkwią mi w pamięci.

5-ty dzień rozpraw.

MIN/WO. ~~\_\_\_\_\_~~

21/1.

~~Niezależnie od tego~~ Do takiej <sup>selekcji</sup> segregacji więźniów <sup>wyselekcjonowanych</sup> ~~wszystkich~~ ładowano do samochodów ciężarowych i posyłano do komór gazowych na terenie Brzezinki, położonej o 2 kilometry od centralnego obozu koncentracyjnego.

Co do pracy w pisowni obozowej nadmienię jeszcze szczegóły następujące. Wprowadzono tam t.zw. raporty. Ażeby umiejętnie i ściśle według zarządzenia z góry móc przeprowadzić i odpowiednio skonstruować podobny raport, należało przede wszystkim kark prowadzić rzetelnie kartotekę wszystkich więźniów. Niezależnie od tego księgi główne, gdzie według transportów numerowo wписыwano wszystkich przybywających kolejno do obozu więźniów. Kartoteki były ułożone alfabetycznie w formie pozłówek. Kartoteka była zapoczątkowana numerem, nazwiskiem, rodzajem więźnia. Dla uzupełnienia tego wyrażenia "rodzaj" więźnia, muszę dodać, że w obozach koncentracyjnych poza więźniami politycznymi byli przestępcy natury kryminalnej. Ci nosili trójkąty zielone. Niezależnie od tego byli więźniowie t.zw. asocjalni, ci nosili trójkąty czarne. Byli badacze pisma świętego - trójkąty fioletowe, oraz zбоченцы seksualni, którzy nosili różowe kitle z wypisanym paragrafem 175. Oczywiście przeważali więźniowie polityczni. Jeżeli chodzi o narodowość przeważali początkowo Polacy, a w końcu Żydzi. Żydzi nosili gwiazdy złożone z trójkąta żółtego i czerwonego. Uchodzili również za więźniów politycznych.

Jeżeli chodzi o stosunek <sup>komendy</sup> ~~komendanta~~ obozu do Żydów, muszę tu wspomnieć pewien ciekawy szczegół, który oczywiście może zaważyć w opinii, jak Niemcy traktowali problem żydowski. Początkowo Żydów była znikoma ilość, ~~z~~ niezależnie od upodobania ko-

5-ty dzień rozpraw.

51/2.

MN/wo.

531

mendy obozu, a przede wszystkim Hoessa oraz dowództwa obozu w osobach Fritscha, czy z kolei Aumejera, Heßlera, przedtem jeszcze Seidlera, zachodziły wypadki, że niejednokrotnie dawano Kapom zlecenie, że w tym samym dniu mają być zlikwidowani wszyscy Żydzi podczas pracy. Wypadki takie były na porządku dziennym. To było możliwe oczywiście tylko w tym czasie, kiedy Żydów była ~~ikście~~ jeszcze w obozie nie tak wielka ilość jak ostatnio. Ostatnio obóz koncentracyjny w Oświęcimiu był przewidywany jako teren, mający rozwiązać kwestię żydowską w Europie. Odpowiedzialnym i niestety najbardziej zasłużonym w tym dziele był oskarżony Hoess. On przewodził tej akcji. Do roku 1943, będąc komendantem obozu w Oświęcimiu, robił to jeszcze powoli z uwagi na to, że Żydów nie było jeszcze tak dużo, ale z chwilą przeniesienia go na zaszczytniejsze w jego mniemaniu stanowisko szefa /brak nazwy niemieckiej/ grupy w Berlinie, gdzie został nominowany na człowieka, który ma rozwiązać kwestię żydowską, zajął się gorliwie tą sprawą. Sam osobiście wyjeżdżał zagranicę, gdzie segregowano Żydów, gdzie ładowano ich do wagonów i wysyłano ~~przez~~ do obozu w Oświęcimiu. Takich transportów przychodziło do Oświęcimia po 3-4 na dobę, każdy w sile 5.000 ludzi. Można przyjąć za pewnik, że w okresie największego nasilenia, to jest od kwietnia 1940 r. <sup>kiedy</sup> (zaczęły się masowe przesyłania Żydów z Węgier, Belgii, Francji, Holandii, przywożono także Żydów greckich - można przyjąć za pewnik, że w ~~tych~~ tym czasie przy dostarczaniu najtańszego materiału ludzkiego do obozu, <sup>Którym były</sup> przy ~~stanie~~ 15.000 ludzi, najbardziej znikomy procent pochodził z tych transportów. Zaznaczam, że



21/3.

MN/WO.

532

transportów, które poszły całkowicie do gazu, było dużo, ale były transporty, z których wyciągano <sup>ikierowano do obozu</sup> dla nich najlepszy element złożony z fachowców. Okres ten trwał do października 1944 r., więc można wyliczyć, że przy gazowaniu 14 tysięcy ludzi dziennie po 6 czy 7 miesiącach krwawych rządów oskarżonego Hoessa w ciągu tych 6 miesięcy z całą pewnością - jestem świadomy tego co mówię - zostało zgładzonych 3 i pół miliona Żydów. Samych Żydów 3 i pół miliona. Nie należy zapominać ludzi, którzy zginęli przed tą akcją. Liczbę zmarłych w okresie poza akcją Hoessa przyjmuje w przybliżeniu na milion. Czyli suma sumarum 4 i pół miliona ludzi. Za wszystko to był odpowiedzialny tylko Hoess.

Przew.: Na zasadzie jakich danych świadek przyjmuje tę cyfrę?

Świadek Olszówka: Na podstawie meldunków, które przechodziły do naszej pisowni ze szpitali i krematoriów w obozie.

Przew.: Czy to się dało ustalić?

Świadek: Dało się ustalić. Zresztą jeżeli weźmie się pod uwagę ostatni numer w dniu ewakuacji 18 stycznia 1940 r. - pamiętam był to numer ~~2018000~~ 218.000. To były numery tych więźniów, którzy byli przetransportowani do Oświęcimia jako ochrona dla społeczeństwa niemieckiego.

Przew.: Co do szczegółów postępowania Hoessa czy świadek słyszał, że Hoess osobiście strzelał do więźniów, czy też był osobiście?

Świadek: Osobiście nie widziałem nigdy, żeby Hoess uderzył więźnia. Nie ulega wątpliwości, że strzelał do ludzi. Słyszałem nawet na terenie obozu, że ~~zadawał~~ oddawał t.zw. Gnadenschussy do więźniów, leżących już na ziemi. To był

5-ty dzień rozpraw.

MN/WO.

21/4.

533

zaszczytne  
To były rzekomo/dla więźnia strzały. Robił to wspólnie z do-  
wódcami obozu Aunejerem czy Hesslerem.

Przew.: Czy Hoess uczestniczył przy egzekucjach?

Świadek: Z całą pewnością. Nie wiem oczywiście czy przy  
wszystkich.

Przew.: Czy oskarżony sam odbierał transporty tych ludzi,  
którzy szli na gaz?

Świadek: Oskarżony przywoził osobiście te transporty i  
uczestniczył przy wszystkich ceremoniach, związanych z przyby-  
ciem takiego transportu. Zaznaczam, że te transporty były nie-  
numerowane.

Biuro Udostępniania i  
Archiwizacji Dokumentów

5-ty dzień rozpraw

22/1

534 JL/SW

Numerowani byli tylko ci, którzy byli wyłączeni z transportu, jako wybitni fachowcy.

Przewodn.: Czy przychodziły jakieś listy transportowe?

Sw. Olśówka: Przychodziły. Były one robione na terenie obozu koncentracyjnego w oddziale politycznym i przychodziły do naszej <sup>pisowni</sup> ~~pisowni~~ na terenie obozu.

Przewodn.: Świadek miał wgląd w te rzeczy i mógł się orientować, co do ilości przywożonych i co do ilości gazowanych?

Sw.: Ilość gazowanych można było obliczyć przez odjęcie od liczby przywiezionych, - tych którzy pozostali.

Przewodn.: Czy świadek był obecny ~~xxxxx~~ przy odbieraniu transportu przez Hoessa.

Sw.: Nie.

Prok. Cyprian: Proszę zadać pytanie świadkowi.

Przewodn.: Proszę.

Prok. Cyprian: Idzie mi o wyjaśnienie cyfry ludzi, którzy szli wprost do gazu. Jeżeli przychodził transport do gazu, to do Schreibstube przychodziło specjalne pismo?

Sw.: Do Schreibstube nie przychodziło żadne pismo. To była sprawa ściśle tajna.

Prok. Cyprian: Czy gdziekolwiek do obozu przychoziły jakieś dane tego rodzaju?

Sw.: Jeżeli chodzi o Aktion- Hoess, nie miałem żadnego wglądu w te rzeczy?

Prok. Cyprian: To znaczy obliczenie ludzi, którzy szli do gazu, mogło się odbywać tylko szacunkowo?

Sw.: Oczywiście. Ponieważ transport był zwykle w sile 5.000 ludzi, a były 3- 4 transporty, można było zrobić obliczenie.

5-ty dzień rozpraw.

22/2x

22/2

535 JL/SW

Prok. Cyprian: Czy każdy transport był w sile 5.000 ludzi?

Sw.: W okresie urzędowania Hoessa tak.

Prok. Cyprian.: To znaczy ile wagonów?

Sw.: Mogło być w tym czasie około 50 wagonów na jeden transport.

Prok. Cyprian: Czy transporty były liczone przez kogoś w obozie?

Sw.: Nie. Wszystkie transporty z rampy na terenie Brzezinek szły wprost do Brzezinek, gdzie mieścił się krematorium.

Prok. Cyprian.: To znaczy więźniowie dokonywali obliczenia cyfry ludzi, którzy szli do gazu?

Sw.: Tak, na podstawie prowizorycznych obliczeń.

Prok. Cyprian: Jaka była ogólna suma.

Sw.: Kilkęć. Około 80.000.

Prok. Cyprian.: A ile wogóle przeszło przez obóz.

Sw.: Wszystkich razem mogło przejść około 300.000 do 350.000.

Bo należy wziąć pod uwagę, że były trzy rodzaje numeracji w Oświęcimiu. Więźniowie aryjscy byli przyjmowani według kolejnej numeracji od 1 do 215.000. Niezależnie od tego osobną numerację mieli Żydzi od 1 do 20.000. Po skończeniu cyfry 20.000 przystępowano do następnej serii liczącej znów 20.000. Pierwsza seria otrzymywała oznaczenie A, następna B.

Prok. Cyprian: ~~Tyż~~ Krótko mówiąc, tych numeracji było kilka lub kilkanaście?

Sw.: Tak. Również kobiety miały numerację A i B. Osobno byli cyganie i więźniowie, którzy mieli przejść pewne przeszkolenie na terenie obozu. Był to bardzo słaby materiał, bardzo nieodporny.

Adv. Breit: Świadek na początku swego zeznania wspomniał, że oskarżony zrobił błyskawiczną karierę służbową w czasie pobytu

5-ty dzień rozpraw

22/3

536 JL/SW

71

na stanowisku komendanta obozu. Może świadek powie, jaki był stopień <sup>służbowy</sup> oskarżonego w chwili kiedy świadek przyszedł do obozu i kiedy oskarżony opuścił obóz i jakie były równoznaczne stopnie w naszej hierarchii wojskowej.

Sw.: Z chwilą kiedy przyszedłem do obozu, oskarżony był w stopniu Hauptsturmführera, odpowiada to naszemu kapitanowi. Z chwilą opuszczenia obozu, oskarżony był w stopniu Obersturmbannführera, odpowiada to naszemu pułkownikowi.

Adw. Umbreit: Czy Najwyższy Trybunał pozwoli zadać pytanie oskarżonemu?

Przewodn.: Proszę.

Adw. Umbreit: Jaki był stopień oskarżonego w chwili objęcia komendantury obozu Oświęcim.

Osk.: Hauptsturmführer.

Adw. Umbreit: A jaki był stopień w chwili opuszczenia tego stanowiska.

Osk.: Obersturmbannführer.

Adw. Umbreit: Może oskarżony powie, jaki jest równoznaczny stopień w Wehrmachcie dla każdego z wymienionych stopni.

Osk.: Kapitan i podpułkownik. Chciałbym do tego dodać, że mój urząd odpowiadał urzędowemu stanowisku pułkownika i już w roku 1942, mogłem uzyskać na ten stopień, jednakże mój awans odbywał się bieżąco, według przepisów dotyczących awansów. Mój awans na t.zw. Obersturmbannführera został przyspieszony przez Reichsführera o jeden kwartał.

Więcej Przewodn.: Więcej pytań nie ma?

Świadek jest wolny.

Zarządzam przerwę do godziny 16-tej.